

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, projekt Lublin. Pamięć Zagłady, Żydzi, okupacja niemiecka, dom sierot na ulicy Grodzkiej

Dom Sierot na ulicy Grodzkiej

Jak żeśmy mieszkali [w getcie] w czterdziestym pierwszym roku nasze mieszkanie było naprzeciwko - jak pójdziesz na Grodzką, poza Bramą, to jest dom, gdzie był dom dla dzieci bez rodziców. Dom sierotów.

Jednego dnia, w jasny dzień, o dwunastej, o pierwszej w dzień ja jestem w domu, bo jak tylko mogłeś być w domu, to siedziałeś, nie wychodziłeś na ulicę, bo nie wiedziałeś kiedy cię złapią, kiedy przyjedzie *soldier*, mu się nie spodobaś, wyjmie ten pistolet, cię zastrzeli, po prostu chciał wiedzieć czy on jeszcze ma dobry strzał, to on powiedział: „Ja jej trafię w oczy”, jak nie trafił w oczy, stał się zły, to zabił dziesięć więcej, to było na porządku dziennym. Tak że nie wychodziłeś na ulicę, tylko jak potrzebowałeś. Przyjechali... wóz i widziałam cały zamknięty, nie ma okien. I patrzę przez okno i wychodzą te dzieci i każde dziecko trzyma kawałek czekolady i chleb z masłem. I dzieci śpiewają – bo jak dziecko, co jest głodne dostaje kawałek czekolady i kawałek chleba z masłem, to dziecko jest szczęśliwe, ono nie wie – i z nimi wychodzą te dwie kobiety, co się nimi zajmują, i dyrektor tego sierocińca ostatni i widzę, że on płacze. Ale on wchodzi z nimi do tego wozu. I wyrzuca kartkę. Wyrzuca kartkę i jak tylko ten wóz zostaje zamknięty – odjeżdża. Jak on rzuca tą kartkę, to od razu tam jeden, co to widział, był schowany, wylatuje, podnosi tą kartkę. Ja wylatuję z domu i się go pytam, co jest na tej kartce, to on mówi: „Nie chcesz wiedzieć”. Ja jeszcze byłam młoda, to jeszcze trzymali ode mnie takie sekrety. „Ja chcę wiedzieć”. To on mówi: „Nie. Ty nie chcesz wiedzieć”, i odchodzi. Okazało się, ta kartka była: „Do widzenia. Zabierają nas. Chcieli zabrać dzieci na śmierć. My nie damy dzieciom iść sami. My z nimi tam będziemy”. To było pierwszy raz czy drugi jak próbowali gaz w samochodzie. Potem, parę godzin później przychodzi ten sam samochód. Dlaczego przyjechali z powrotem, to ja nie wiem. Bo to była taka głupota, tam nie było więcej ludzi. Brudny. Parę dni później przychodzi taki w średnim wieku Polak,

płacze, modli się cały czas i płacze. I my schodzimy i mówię: „Proszę pana, co się stało? Kogo pan stracił?” To on mówi: „Ja nie straciłem, ale ja widziałem, ja słyszałem”. Oni wzięli ten samochód na ziemi niedaleko gdzie on mieszkał, ustawili głośno muzykę i wsadzili gaz. I ten gaz to był taki, że śmierć była bardzo wolna. I on słyszał te krzyki tych dzieci i słyszał jak te nauczycielki, te panie śpiewały do nich jak tylko mogły, żeby ich uspokoić, żeby im dać te uczucia. I słyszał jak ten pan modlił się. I mówił: „On się modlił do Boga, a was Bóg was zapomniał” – to były tego pana słowa. Ale on płakał. On mówił: „Ja nie chcę iść do domu, ja nie chcę tam więcej mieszkać, bo jak przybędzie więcej wozów, ja tego nie chcę zobaczyć. Moja żona krzyczy: «Więcej nie przyjdą»”. Jestem pewna, że wrócił do domu, ale on był taki, więcej niż wzruszony, on był zupełnie złamany tym co on słyszał, co dochodziło z tego wozu. Po tym ja więcej nie wyglądałam przez okno. Bo kiedy wyjrzałam przez to okno, to widziałam ten samochód. Jak chciałam wiedzieć [co się dzieje], to się kogoś pytałam: „Jak jest na ulicy?” Jak miałam wyjść, kupić coś: „Jak jest na ulicy?” Jak miałam iść do pracy, wychodziłam.

Ja miałam kuzynkę, co jej mąż został zabity z samego początku [wojny], to ona dała te dzieci [do sierocińca], bo ona nie miała co jeść, to ona mówi: „Tam oni będą chociaż mieli co jeść”. Ta kuzynka moja – jak dzieci [zamordowano] – zwariowała, drugiego dnia ona zwariowała. Latała po ulicach, aż ją zastrzelili. Bo ona dała te dzieci parę dni wcześniej, ona nie wiedziała, że te dzieci umrą i tak, nieważne, ale ona: „Ja je zostawiłam? Ja mogłam ich [zostawić]? Ja nie miałam ich zostawić”, ona latała po ulicy i zwariowała i ją zastrzelili na ulicy. Tak. To było to.

Data i miejsce nagrania	2010-12-07, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"